ReTo, zZz

Puzel do puzla
Już mnie wkurwia układanka ta
Próżnie i nie myśle o lukrach kur* mać
Jestem bezczelny
Za to kochasz nienawidzisz mnie
Dla uszczypliwych pokochasz przed nienawidzisz też

W życiu wciąż układam
Czasem puścić pawia chcą
Ciągle słysze brawa,
Choć widze w sobie chama, szok

Próbuję pozbierać to w całość
Nierzadko części mi brak
A po tem mnie budzą co rano
Wiec halo, nie będzie va banque

Ja to rozpalam jak hash
By być z dala od dna
Za dużo na dziś na bank mam
Na drugim diabeł na palcach

Mi wskaże co jak
Tak narozrabiałbym w planszach
Nie prosta sprawa by tak grać
Ja tak gram nadal
Ty patrz jak

Jedyne z maske co na próżno gniją gniją
Jak ją macie to na chu, wstyd, wstyd, wstyd
Jak marnym…
… nie tam żeby nic, nic, nic

Bo w nocy głowa nie chce robić zzzz
Nie zmrużę oka
Dziś nie będzie zzzzz
Zasypiam w topach żeby było zzzz
Tyle na nogach
Wylewam w potach
Bo w nocy głowa nie chce robić zzzz
Nie zmrużę oka
Dziś nie będzie zzzzz
Zasypiam w topach żeby było zzzz
Czy jebać browar, czy wyjść na lokal?

Noce często przybierają formę dnia
W głowie sa pomagając dostrzec smak
Z fazy ze schodziłem nie pamiętam gdzie
Już tyle linijek mi napędza jey

Ty skumałeś wers czy nie
.. już oddałeś Versace'mu
Jak chcesz to mnie po tekstach nie lub
Lecz przynajmniej kumaj je
Jak chcesz na wojnę to weź karabin
Jak chcesz mieć wolne to weź cannabis
Jestem na bombie choć się nie pali
Chociaż ciągle pali się

Tamci jakby znali mnie
Że co /4x
Patrzą jak mnie mami cash
Średnio się sypie

Ale swoje wiem
Beztrosko oddycham tylko jak śpię
Widziałem lisa był czarny jak cień
Tez go ktoś widział, czy to marny cień

Sam nei wiem
Czy to może zwidy
Czy wszystko na migi mówią mi
Weź to mi do ligi wyżej
Spakowane pudło z tym

Bo w nocy głowa nie chce robić zzzz
Nie zmrużę oka
Dziś nie będzie zzzzz
Zasypiam w topach żeby było zzzz
Tyle na nogach
Wylewam w potach
Bo w nocy głowa nie chce robić zzzz
Nie zmrużę oka
Dziś nie będzie zzzzz
Zasypiam w topach żeby było zzzz
Czy jebać browar, czy wyjść na lokal?